

## BARBARA KLEPACKA ur. 1960; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Polowania na książki
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin w okresie PRL, codzienność w PRL, Lublin ulica Królewska

### Polowania na książki

Lubię czytać książki i lubię je mieć, więc zwykle po pracy, jak już pracowałam na Podwalu, a nie spieszyłam się do domu, to szłam sobie spacerkiem w stronę LSM-u i była taka zabawa, że jak rzucą coś w jakimś sklepie, to będzie można kupić. I tam gdzie stały kolejki, na pewno był jakiś atrakcyjny towar.

Ludzie chodzili z naszyjnikami z papieru toaletowego na głowie i wszyscy zaczepiali takiego delikwenta i pytali, gdzie dostał taki skarb? Bo to był wtedy skarb, taki papier toaletowy. Tego brakowało bardzo: chusteczki, papier toaletowy, w ogóle środki czystości to był problem.

Z żywnością aż takich dramatów nie pamiętam, myślę, że nie działo się z tym tak strasznie. Przynajmniej u mnie w rodzinie. Te potrzeby rodzice zaspokajali. Kłopoty i koszmarne kolejki były za sprzętem AGD, podobnie z meblami. Ja z mamą stałam w takiej kolejce, gdzieś na ulicy Krochmalnej w sklepie meblowym, żeby kupić przydziałowy regał, którego nie mogłyśmy nawet zobaczyć. Kupiliśmy go po prostu tak, żeby w ogóle kupić jakieś meble, bo nie było gdzie trzymać książek. Zawsze największy problem u nas w domu był z książkami, trzeba było to gdzieś poupychać i tak stoją w tej chwili w piwnicach w skrzynkach, bo nie da się tego schować w małym mieszkaniu. Książki kupowane były też spod lady. Ja zwykle robiłam taki spacerek wychodząc z pracy. Księgarnia św. Wojciecha na ulicy Królewskiej, na rogu obok katedry, gdzie w tej chwili jest bank – tam były bardzo ciekawe książki, dobrze wydane przez dobre wydawnictwa, niedrogie. Później była druga księgarnia, która obecnie nie istnieje, ona miała już inną tematykę książek. Dalej księgarnia na ulicy Bernardyńskiej, też miała bardzo ciekawe rzeczy. Oni tam nawet często sprzedawali różne reprinty, na przykład Bartosza Paprockiego, tam za śmieszne pieniądze kupiłam herbarz, Będkowskiego „Bibliografię Polską”, co w ogóle jest pewnym kuriozum, szczególnie dla osób, które się tym interesują. Także mam trochę ciekawych zbiorów, jeśli chodzi o reprinty i to pochodzi właśnie z czasów komuny.

Książki nie były drogie, był tylko problem z ich kupieniem. Trzeba było zawsze mieć ze sobą pieniądze i być gotowym na to, że może coś być, bo one się rozchodziły jak świeże bułeczki. Kupowało się na zasadzie przypadku: jak coś będzie, to się kupi. Nawet księgarze nie zawsze wiedzieli, co dostaną.

Data i miejsce nagrania	2010-09-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"